

**Hubert Wilk**

Kielce

## Realia współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie (1949–1956)<sup>1</sup>

„Nowa Huta stanie w ubogim w przemysł województwie krakowskim (...) Nad Krakowem powieje wiatr nowych czasów, który na pewno rozpędzi resztki zatęchłej atmosfery i który nada miastu piętno socjalistyczne”

Józef Cyrankiewicz  
na I Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej KC PZPR  
w Krakowie, 26 czerwca 1949<sup>2</sup>

„ — Antoś, wylicz mi najważniejsze miasta województwa krakowskiego. — Nowa Huta, Dwory, Jaworzno, Andrychów... i Kraków”<sup>3</sup>.

Podpis pod rysunkiem przedstawiającym  
nauczyciela w szkole przepytującego chłopca  
ubranego w mundurek ZMP-owski

Założenia Planu 6-letniego, zwanego „planem bitwy o stal”, przewidywały budowę 1000 obiektów przemysłowych w tym huty, która miała produkować 1–1,5 mln ton stali rocznie<sup>4</sup>. Decyzja o zlokalizowaniu tej „sztandarowej inwestycji Planu 6-letniego” została podjęta 17 lutego 1949 r. przez delegację radziecką. Wybór już wcześniej ograniczono do województwa krakowskiego. Brano pod uwagę sześć wariantów: Spytkowice–Skawina, Skawina–Kraków, Mogiła–Pleszów, Igołomia–Wawrzeńczyce, rejon Mędrzechowa, Zabierzów Niepołomicki–Rzeka Uszwicka. Według ekspertyzy Biura Regionalnego Centralnego Urzędu Planowania

---

<sup>1</sup> W niniejszym tekście celowo pomijam (z powodu ograniczeń objętościowych) niektóre zagadnienia współzawodnictwa pracy, jak np. propaganda ruchu. Zainteresowanych odsyłam do mojego tekstu *Propaganda współzawodnictwa pracy*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 2006, nr 7, s. 153–175.

<sup>2</sup> Cyt. za: M. Christian, *Urząd Bezpieczeństwa w Nowej Hucie w latach 1951–1952*, „Zeszyty Historyczne” 1999, nr 127, s. 48–49.

<sup>3</sup> „Budujemy socjalizm” z 31 XII 1951.

<sup>4</sup> P. Franaszek, *Nowa Huta w systemie gospodarczym PRL*, w: *Nowa Huta — miasto walki i pracy*, red. R. Terlecki, M. Lasota, J. Szarek, Kraków 2002, s. 35; określenie „bitwa o stal” w odniesieniu do Planu 6-letniego nie było przypadkowe — 20% nakładów na przemysł planowano przeznaczyć na rozwój hutnictwa, ibidem.

w Krakowie za najlepsze lokalizacje uznano trzy ostatnie<sup>5</sup>. Opinie krakowskich ekspertów nie wzięto pod uwagę, a ekipa radziecka zakończyła pracę, wybierając rejon Mogiła–Pleszów za najlepszy dla budowy Nowej Huty<sup>6</sup>. Wciąż popularne jest twierdzenie, jakoby decyzja o takiej lokalizacji kombinatu hutniczego była podyktowana względami politycznymi. Wydaje się jednak, że takie stwierdzenie jest dość dużym uproszczeniem. Niewątpliwie zwraca uwagę bardzo szybka decyzja o wyborze terenów Mogiła–Pleszów. Podjęto ją w ciągu szesnastu dni, podczas gdy wcześniejsze prace nad określeniem odpowiedniego terenu trwały bez mała dwa lata. Decydujący wydaje się być tutaj także głos strony radzieckiej, i to jej wypadła przypisać podjęcie decyzji. Strona polska odgrywała rolę statysty. Jednak ostateczna odpowiedź na pytanie: dlaczego, wciąż czeka na dalszą kwerendę archiwalną<sup>7</sup>.

W maju 1949 r. Państwowe Przedsiębiorstwo Robót Komunikacyjnych (dalej PPRK) nr 1 przystąpiło do budowy prowizorycznej bocznicy i linii kolejowej łączącej Nową Hutę z Krakowem i Śląskiem. Następnie przystąpiono do budowy dróg, elektrycznej sieci przemysłowej i stopnia wodnego na Wiśle. 28 kwietnia 1949 r. na teren budowy przybyła 51. Brygada Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” (dalej PO SP)<sup>8</sup>. Pomimo że oficjalnie prace budowlane rozpoczęto 26 kwietnia 1950 r., już w grudniu 1949 r. oddano do użytku pierwsze bloki mieszkalne<sup>9</sup>. W październiku 1950 r. utworzono Zjednoczenie Przemysłowe Budowy Nowej Huty (dalej ZPB NH), które podlegało Ministerstwu Budownictwa Przemysłowego. Jednocześnie Komitet Budowy Nowej Huty powołał trzech generalnych wykonawców: ZPB NH — do budowy kombinatu metalurgicznego, Spółeczne Przedsiębiorstwo Budowlane (dalej SPB) — do budowy dzielnicy Nowa Huta i PPRK — do budowy węzła komunikacyjnego. Później przekształcono SPB w Zjednoczenie Budowy Miasta Nowa Huta<sup>10</sup>.

Głównym sposobem mobilizacji robotników do zwiększonej wydajności pracy miało być współzawodnictwo pracy. To w Nowej Hucie w latach 1949–1956 można podzielić na następujące formy:

- wyścigu pracy,
- przodowników,
- współzawodnictwa o tytuł najlepszego... (w zawodzie, zarządu, kierownictwa itp.),
- współzawodnictwa w stosowaniu metod pracy radzieckich (a potem także i polskich) stacjanowców,
- współzawodnictwa długookresowego opartego na umowach zbiorowych.

Oczywiście podział ten jest umowny, nie jest możliwe dokładniejsze rozgraniczenie chronologiczne poszczególnych form, ponieważ bardzo często zachodziły one na siebie ewentual-

<sup>5</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej APKr), Centralny Urząd Planowania Biuro Regionalne w Krakowie (dalej CUP Kraków), sygn. 74, Lokalizacja Nowej Huty, Kraków, 5 II 1949, brak paginacji.

<sup>6</sup> J. Salawiński, *Decyzje o lokalizacji Nowej Huty pod Krakowem. Stan wiedzy*, w: *Narodziny Nowej Huty. Materiały z sesji naukowej odbytej 25 kwietnia 1998 roku*, red. nauk. serii prof. J. M. Małecki, Kraków 1999, s. 92.

<sup>7</sup> Patrz ibidem, s. 77–93.

<sup>8</sup> A. Chwałba, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1945–1989*, t. 6, Kraków 2004, s. 215; J. Choma pisze, że pierwszą brygadą PO SP była 60. Brygada, która przybyła na teren Nowej Huty w lipcu 1949 r. J. Choma, *Z historii wielkiej budowy*, w: *Huta im. Lenina 1950–1970*, Kraków 1970, s. 51; patrz także *Kronika Nowej Huty. Od utworzenia działu projektowania Nowej Huty do pierwszego spustu surówki wielkopiecowej. Opracował na podstawie materiałów archiwalnych Huty im. Lenina Tadeusz Gołaszewski*, Kraków 1955, s. 74–76.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 48, 51, P. Franaszek, op. cit., s. 37.

<sup>10</sup> J. Choma, op. cit., s. 48.

nie istniały jednocześnie<sup>11</sup>. Współzawodnictwo pracy charakteryzowało się także kampanijnoscia. Pretekstami do bicia kolejnych rekordów (w pierwszym okresie) i podejmowania coraz to nowszych zobowiązań (przez cały omawiany czas) były święta państwowe, ważne rocznice czy też wydarzenia polityczne w Polsce i na świecie.

### Faza wyścigu pracy przodowników

Fazy te zostaną omówione razem ze względu na fakt ścisłego między sobą związku. Faza wyścigu pracy była, wydaje się, najlepszą dla kreowania ówczesnych bohaterów. Kilukrotnie, a nawet kilkunastokrotne przekraczanie normy, przy odpowiedniej propagandzie, a często nawet i bez niej niewątpliwie oddziaływało na wyobraźnię (choć w tym wypadku o wiele bardziej znaczącym motywem była ewentualna premia pieniężna lub nagroda rzeczowa). Wyścig pracy premiował tych robotników, którzy przyjechali do Nowej Huty bez żadnego doświadczenia zawodowego, a takich, zwłaszcza pośród członków ZMP i SP, była większość. Jak pisze jeden z nowohuckich pamiętnikarzy: „Bractwo wprost paliło się do pracy. Brak umiejętności nadrabiano zaangażowaniem. Każdy chciał zobaczyć swoje nazwisko na tablicy współzawodnictwa czy też w gazecie”<sup>12</sup>. Wyścig pracy był dla młodych robotników także szansą na zdobycie szacunku pośród innych pracowników<sup>13</sup>.

Wspomniana już 51. Brygada PO SP, która rozpoczęła wznoszenie miasta w 1949 r., na placu budowy witana była łukami triumfalnymi, orkiestrą oraz przemówieniami miejscowych dygnitarzy. Taka otoczka propagandowa była obecna na budowach Nowej Huty przynajmniej do 1951 r. Już 2 maja jeden z plutonów wykonał swoją normę w 300%. Natychmiast jego członkowie wezwali do rywalizacji pozostałych junaków<sup>14</sup>. Kolejne przekroczenia norm były już tylko kwestią czasu — 8 maja kolejny pluton zameldował o wykonaniu normy w 337%<sup>15</sup>. Jednak „balon z rekordami” pękł w latach następnych (1950–1951), nierzadkie były wtedy wykonania norm po 1000% i więcej. Nowohucki tytuł prasowy „Budujemy socjalizm” donosił m.in. o członkach 45. Brygady PO SP, Romanie Kurkowskim i Józefie Klichu, którzy wykonali odpowiednio: 1024 i 1400% swojej normy. Już wtedy nazywano ich „kadrami budowniczych Polski Ludowej”<sup>16</sup>. Trójka murarska: Karny, Czyż, Roliński wykonała swoją normę w 1675%<sup>17</sup>. Jednak swoistym rekordzistą okazał się robotnik pracujący przy przebijaniu kanałów wentylacyjnych, który w ciągu 8 godzin oddał do użytku 1 644 m owych kanałów, wykonując tym samym

<sup>11</sup> Por. P. Kenney, *Remaking the Polish Working Class: Early Stalinist models of Labour and Leisure*, Slavic Review, vol. 53, No. 1 (Spring 1994), s. 2.

<sup>12</sup> Elf, *Najgorszy był jednak początek*, w: *Krajobraz ogni. Antologia reportaży o Nowej Hucie*, wybór S. Kozicki i Z. Stolarek, Warszawa 1971, s. 50; D. Gut pisze: „Przodownicy byli idealistami, którzy wierzyli w to, co robili. Ci młodzi ludzie, którzy przybyli tutaj, aby budować Nową Hutę, nie pytali jak dużo zarobią, ale co jest do zrobienia (...). Spontaniczność i entuzjazm były wszechobecne”, cyt. Za K. E. Lebov, *Public workes, private lives: Youth Brigades in Nowa Huta in the 1950's*, Contemporary European Review 2001, vol. 10, p. 2, s. 210.

<sup>13</sup> P. Kenney, *Rebuilding Poland. Workers and Communists 1945–1950*, London–Ithaca 1997, s. 238.

<sup>14</sup> Z dużym prawdopodobieństwem owo wezwanie nie było spontaniczne, lecz inspirowane przez oficjeli partyjnych. Jednak w trakcie kwerendy nie natrafiłem na ślady takiej inspiracji.

<sup>15</sup> A. Chwałba, op. cit., s. 215.

<sup>16</sup> „Budujemy socjalizm” z 22 VII 1950 r.

<sup>17</sup> Ibidem, 8 VIII 1950 r.

2 050% normy<sup>18</sup>. Gazety, podgrzewając jeszcze bardziej atmosferę, zestawiały te wyniki, nie zwracając zupełnie uwagi na rozbieżności w procesach produkcyjnych czy metodach pracy, które powodowały, że bardzo często wyniki te były nieporównywalne.

Jednak wśród ówczesnych nowohuckich przodowników osobą, która (dzięki *Człowiekowi z marmuru* Andrzeja Wajdy) stała się symbolem całej epoki był Piotr Ożański. Urodził się we wsi Mołodycz k. Jarosławia na Kresach Wschodnich. Pólsierota (ojca stracił w czasie wojny) do Nowej Huty przybył w 1950 r. i od razu zrobiło się o nim głośno. Pracował na budowie osiedla A-2, kiedy warszawscy murarze z Muranowa rozpoczęli ogólnopolską gorączkę bicia rekordów w murarce zespołowej. Jak napisał Andrzej Krzysztof Wróblewski, „wypadało, żeby w największej inwestycji sześciolatki pojawił się jakiś przodownik, padł jakiś rekord, żeby stało się coś, co by dowodziło hasła, iż ludzie rosną razem z budową, a budowa wraz z ludźmi”<sup>19</sup>. Nieemożliwe jest ustalenie, w jaki sposób wytypowano nowego rekordzistę. Niewątpliwie musiał on już wcześniej wykonywać i przekraczać swoją normę. Ożański spełniał ten wymóg: średnie wykonanie przez niego normy wynosiło ponad 200%, dodatkowo legitymował się „odpowiednim” pochodzeniem<sup>20</sup>. Być może, tak jak w filmie Wajdy, o wyborze decydował także wygląd zewnętrzny. Pierwszy rekord Piotr Ożański pobił 14 lipca 1950 r.

Dla uczczenia święta 22 lipca razem z pięcioma innymi robotnikami w ciągu 8 godzin ułożył 34 728 cegieł. Dwa miesiące później, 26 września 1950 r., tym razem dla uczczenia kolejnej rocznicy Rewolucji Październikowej Ożański poprawił swój wyczyn układając 66 232 cegły. Zarówno pierwsza próba, jak i druga zostały starannie wyreżyserowane. Kierownictwo zapewniło dostateczną ilość materiałów, odpowiednie narzędzia. Jednak w obu przypadkach nie obyło się bez problemów: za pierwszym razem ktoś uszkodził betoniarkę, za drugim podano Ożańskiemu słynną już „rozgrzaną cegłę”. Mimo tych przeciwności fama o nowym rekordzistę z Nowej Huty rozeszła się po Polsce<sup>21</sup>. Po latach dowódca 51. Brygady ZMP Stefan Słysz odczarował nieco wyczyn Ożańskiego: „Jego rekord, oczywiście, był naciągany. Zresztą i ściana domu, na którym ten rekord padł, ma wychylenie od pionu przeszło dziesięć centymetrów”<sup>22</sup>. Po latach także sam Ożański przyznał: „mój plac budowy szykowali przez dwa tygodnie. Inżynierowie, technicy, codziennie zajeżdżał dyrektor i się przyglądał, wszystko było wyrównane, wyprzątnięte, a najważniejsze, że miałem specjalnie dobrany materiał, cegłę nie z rozbiórki i niepopękaną. Jak robiłem na co dzień, to musiałem latać do magazyniera, do kierownika, to się zacięło, tego nie dowiedzieli i tak schodziło pół dniówki. Ja pobiełem ten rekord, ale oni mi w tym pomogli”<sup>23</sup>.

Ożański z dnia na dzień stał się bohaterem. Wszedł do Zarządu Powiatowego ZMP w Nowej Hucie, został członkiem Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju, a także delegatem na

<sup>18</sup> Ibidem, patrz także np. APKr, Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w Krakowie (dalej KWKr PO SP), sygn. 150, Biuletyn Informacyjny Komendy Wojewódzkiej PO „SP” Kraków, Kraków, 2 VIII 1951, bp.

<sup>19</sup> A. K. Wróblewski, *Bez pomników*, w: *Krajobraz ognia*, op. cit., s. 426.

<sup>20</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej (dalej ZG ZMP) sygn. 451/XI-30, Sprawozdanie z pracy brygad ZMP w Nowej Hucie, [1951], k. 10.

<sup>21</sup> „Budujemy socjalizm” z 22 VII i 26 IX 1950 r., *Kronika Nowej Huty...*, s. 115-116, 137-138, patrz także APKr, Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Krakowie (dalej ORZZ Kraków), paczka 262, sygn. 2641, Analiza udziału młodzieży na odcinku produkcji w roku 1950 na terenie Nowej Huty dla Kom. Pow. Partii, k. 3

<sup>22</sup> S. Harasimiuk, *Warianty*, Kraków 1971, s. 40.

<sup>23</sup> A. K. Wróblewski, op. cit., s. 426, patrz także „Budujemy socjalizm” z 26 IX 1950 r.

Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie, otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi<sup>24</sup>. Wypowiadał się bardzo często na tematy aktualne, m.in. w sprawie „pierwszej pokazowej rozprawy” przeciwko „notorycznym pijakom”: „Opilstwo na Nowej Hucie to wroga robota. My u wszyscy współzawodniczymy i bijemy rekordy w produkcji, żeby tylko szybciej rosły budowy naszej wielkiej Huty, a pijacy hamują tempo naszej pracy. Dlatego dla pijaków i różnego rodzaju awanturników nie ma u nas miejsca”<sup>25</sup>.

Jednak także wtedy, kiedy był u szczytu sławy, zdarzały się momenty, kiedy nad ideologią górowały napięte plany i problemy ekonomiczne: 6 września 1950 r. Ożański wraz z pomocnikami przystąpił do budowy szybkościowca<sup>26</sup>. Początkowo budowa cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem administracji, związków zawodowych i organizacji partyjnej. Jednak w miarę jej trwania zainteresowanie słabło, zaczynało brakować materiałów. W ciągu trzech miesięcy wybudowano jedynie dwie kondygnacje<sup>27</sup>. Wydaje się (biorąc pod uwagę datę — miało to miejsce pomiędzy udanymi próbami bicia rekordów), że cała budowa była pomyślana jako kolejna próba bicia rekordu i nie wiadomo dlaczego pomysł ten został zarzucony. Życie osobiste Ożańskiego także zostało podporządkowane ideologii — „gdy brał ślub, wyłącznie cywilny, to o jego wybrance, przodownicy, decydowała partia”<sup>28</sup>.

„Budujemy Socjalizm” z 29 lipca 1951 roku donosiło o kolejnym, ostatnim jego rekordzie. Dla uczczenia Złotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie trójka murarska Ożańskiego, pracując już w warunkach funkcjonowania nowych, podwyższonych norm wymurowała 28 740 cegieł uzyskując 838% normy. Od tego momentu postać Ożańskiego znikła ze stron gazet. Dlaczego? Ewentualne odpowiedzi na to pytanie można odnaleźć w aktach związkowych. W sprawozdaniu z rozwoju współzawodnictwa przy analizie pracy „wysuniętych przodowników (...) na stanowiska wyższe” możemy przeczytać, że z 6 osób, które awansowały 5 wywiązywało się ze swoich obowiązków bez zastrzeżeń, „a jedynie Orzański [sic!] swoim zachowaniem się (pije wódkę) nie daje pełnej satysfakcji”<sup>29</sup>. Według cytowanego już tutaj A. K. Wróblewskiego początkiem końca „kariery” Piotra Ożańskiego był wspomniany wcześniej Kongres Obrońców Pokoju: „«Trybuna Ludu» uwieczniła moment jego serdecznego uścisku, i to nie dłoń w dłoń, ale uścisku wespół z towarzyszem Bierutem. Nic dziwnego, że kiedy wrócił potem do Nowej Huty, trudno mu było ugiąć karku i że przy pierwszej lepszej okazji, kiedy uparł się, że czegoś tam nie zrobi, bo on wie lepiej, wypomniano mu kupione na raty, następnie przepite i niespłacone meble. Ci, którzy się z nim ściskali w ślad za towarzyszem Bierutem, nagle gdzieś się zapodziewali, nikt nie miał ochoty go bronić i tak wczorajszy delegat został zmuszony do podpisania wypowiedzenia z pracy, a następnie do opuszczenia Nowej Huty. Nikt go nie żegnał, nikt nie mówił «do zobaczenia». Po cichu i samotnie primadonna jednego sezonu opuszcza scenę swo-

<sup>24</sup> „Budujemy socjalizm” z 22 VIII 1950 i 29 VIII 1950 r.

<sup>25</sup> Ibidem, 30 I 1951 r.

<sup>26</sup> Potoczna nazwa budynku wzniesionego w ciągu kilkunastu bądź kilkadziesiąt dni.

<sup>27</sup> „Budujemy socjalizm” z 28 XI 1950 r.

<sup>28</sup> A. Chwalba, op. cit., s. 216; patrz także Z. Zawadzki, *Wspomnienie „Moje 370 proc. normy” w: Miejsce w historii. Materiały z sesji popularyzatorskiej ZMP na ziemi krakowskiej 1948–1956. Nowa Huta — 14 czerwca 1975*, Kraków 1976, s. 113.

<sup>29</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 52, sygn. 1089, Sprawozdanie z rozwoju akcji współzawodnictwa pracy i wykorzystania funduszy współzawodnictwa pracy 0,8% w Nowej Hucie, [XI 1951?], k. 419; ibidem, KWKr PO SP, sygn. 887, Notatka o sytuacji wśród młodzieży zatrudnionej przy budowie Nowej Huty, [1951], brak paginacji; Ożański najpierw awansował na brygadzystę, a potem na inspektora budowlanego, A. K. Wróblewski, op. cit., s. 427.

jej wielkiej sławy<sup>30</sup>. Podobnie uważa Andrzej Chwalba, który pisze: „Ożański był obwożony i pokazywany jak małpka w klatce. Wszędzie wzywał do bicia rekordów, do walki o wykorzystywanie każdej minuty, do wzmożenia tempa budownictwa Nowej Huty. (...) W końcu bohater tego wszystkiego nie udźwignął. Źle się czuł w nowej, sztucznej rzeczywistości. Rozpił się i przestał być partii potrzebny<sup>31</sup>. Ostatecznie został wydalony z PZPR i zwolniony z pracy za alkoholizm w 1952 r.<sup>32</sup>”

Piotr Ożański jest jedną z najbardziej wyrazistych postaci pierwszego okresu budowy Nowej Huty. Żaden inny przodownik pracy nie zyskał takiej jak on sławy. Wraz z jego odejściem z Nowej Huty zakończyła się faza wyścigu i przodowników pracy. Złożyło się na to kilka przyczyn.

W początkowym okresie budowy Nowej Huty prace, jakie wykonywano, były dość prymitywne (głównie tzw. roboty ziemne). Krakowianie żartowali nawet, że sposób i metody, jakimi pracowano na budowach Nowej Huty, były w dużej mierze identyczne z tymi, którymi wznoszono Kościół mariacki<sup>33</sup>. Zatrudniano przy nich głównie młodzież z brygad ZMP i SP. I to do nich skierowano ofertę współzawodnictwa. Wydaje się, o czym wspomina Kathrine Lebov, że idea trafiła na dość podatny grunt. Młodzież traktowała współzawodnictwo jak rywalizację sportową, możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy, uzyskania nagród rzeczowych a także zdobycia sławy<sup>34</sup>. Sam Ożański przyznawał: „To nie była murarska robota, to był sport<sup>35</sup>. Dochodził do tego czynnik ideologiczny. Przytaczany już Stanisław Słysz mówił: „potrzebny był ktoś, kto stanowiłby ostrogę dla młodych, coś co by ich zagrzewało. Stworzyliśmy Ożańskiego. (...) W pierwszym okresie [bicie rekordów] spełniał jednak nieocenioną funkcję wychowawczą<sup>36</sup>. Oczywiście czynnikiem, który wpłynął na taką formę współzawodnictwa był czynnik ekonomiczny. Na posiedzeniu Komitetu Powiatowego PZPR w Nowej Hucie alarmowano, że wykonanie rocznego planu budowy Nowej Huty w III kwartale 1950 r. było poważnie zagrożone, m.in. „prace przy budowie stopnia wodnego są wykonane w 80%, koleje w 97%, drogi w 68%, wodociągi i kanalizacja w 94% planu kwartalnego. Natomiast budowa Miasta Nowa Huta prowadzona przez SPB jest wykonana w 37,21% całego planu na rok 1950<sup>37</sup>. Podobnie było w roku następnym. W tej sytuacji jedynym wyjściem była intensyfikacja pracy i podniesienie wydajności.

Tak też uczyniono, forsując wyścig pracy i kreując bohaterów, którzy swoim przykładem mieli pociągnąć innych. Napotymano przy tym jednak na problemy. O ile „próba transformacji junaków w wydajnych, przeszkolonych pracowników, którzy postrzegali swój własny sukces w szerszej perspektywie — jako budowy Nowej Huty lub budowy socjalizmu zakończyła się w dużej mierze sukcesem”, to zapewnienie odpowiednich warunków (narzędzia, materiały, organizacja pracy, a z niezależnych od kierownictwa warunków np. pogody), często przysparzało

---

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> A. Chwalba, op. cit., s. 216

<sup>32</sup> K. E. Lebov, op. cit., s. 218, Lebov określa postać Ożańskiego jako „another of Ważyk's lost souls”.

<sup>33</sup> Ibidem, s. 200.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 210.

<sup>35</sup> A. K. Wróblewski, op. cit., s. 425.

<sup>36</sup> S. Harasimiuk, op. cit., s. 39.

<sup>37</sup> APKr, Komitet Dzielnicowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Nowa Huta (dalej KD PZPR Nowa Huta), sygn. 1021, [Sprawozdanie z wykonania planu w III kwartale 1950 roku na terenie Nowej Huty], [20 X 1950], brak paginacji.

ogromnych trudności<sup>38</sup>. Bardzo zła organizacja pracy i chaos panujący na budowach powodował np., że junaków jadących do pracy „ładowano” na przypadkowe wozy jadące do Nowej Huty, które wysadzały przewożonych pod Zarządami Budowlanymi, a nie tam gdzie winni pracować junacy. Zarządy natomiast brały każdą liczbę ludzi, ponieważ odczuwały brak siły roboczej. Taka organizacja powodowała, że junacy tracili niejednokrotnie godziny pracy, a co za tym idzie — pieniądze<sup>39</sup>. Praca 44. Brygady SP była „źle zorganizowana, brak brygadzystów, brak narzędzi do pracy lub narzędzia w złym stanie, brak kawy na poszczególnych odcinkach pracy, kierownictwa nie wystawiają zleceń akordowych na bieżąco, brak ubrań roboczych dla 4 komp.[ani]. (...) Na spadek wydajności wpływają częste przerzuty junaków z odcinka na odcinek. Z tego powodu zdarzają się wypadki, że junakowi pracującemu w dwóch kierownictwach potrąca się dwa razy ryczał za wyżywienie, a w konsekwencji tego wielu junaków jest zadłużonych. Innym powodem, który wpływa na niskie zarobki jest brak pracy zastępczej dla junaków zatrudnionych w transporcie. Wykonawca płaci tym junakom wyłącznie za efektywną pracę, a w wypadku wyładowania wszystkich wagonów z braku innej pracy mają miejsca liczne przestoje, których nie uznaje kierownictwo junakom”<sup>40</sup>. Nawet uzyskanie zawodu w wyniku kursów nie gwarantowało otrzymania innej pracy. Zdarzały się przypadki, że po przeszkoleniu na kursach dalej pracowali przy „kopaniu dołów”<sup>41</sup>. Bywały wypadki, że członkowie jednej z brygad na jedynym odcinku pracy wykonywali po 180% normy, a po przeniesieniu na inną budowę już tylko 15–30%. W rezultacie ochota do brania udziału we współzawodnictwie pośród junaków zaczynała „gasnąć”<sup>42</sup>.

Rekordowe przekraczanie norm powodowało także szybką reakcję ze strony administracji zakładów. Jak pisze Jędrzej Chumiński „by zmusić robotników do zwiększonego wysiłku, rewidowano je periodycznie, obarczając organizacje związkowe obowiązkiem uzasadniania wprowadzanych zmian”<sup>43</sup>. Członek Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie nazwiskiem Anioł zauważył: „Jeśli widzimy, że normy są zanizone i wykonanie wynosi od 300–500% normy na ZBM i PPRK nr 2 to trzeba podać w wątpliwość słuszność tych norm i liczyć na dobrą wydajność nie można”<sup>44</sup>. W podobnym tonie wypowiadali się także niektórzy robotnicy<sup>45</sup>. Współzawodnictwo było więc tylko pretekstem dla władz centralnych do podnoszenia norm.

<sup>38</sup> K. E. Lebov, op. cit., s. 211, por. M. Wierzbiński, *Robotnicy przemysłowi w realiach Planu Sześcioletniego (1950–1955) w świetle dokumentów Związku Młodzieży Polskiej*, w: *Robotnicy przemysłowi w realiach PRL*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Starachowice–Radom 2005, s. 100.

<sup>39</sup> APKr, KWkr PO SP, sygn. 882, Zatrudnienie brygad młodzieżowych w woj. krakowskim w m–cu październiku 1952 r., brak paginacji.

<sup>40</sup> Ibidem, sygn. 883, Informacja z pracy produkcyjnej Brygad „SP” woj. krakowskiego za miesiąc IV [1951], brak paginacji.

<sup>41</sup> APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 42, Stenogram z Plenum KW dnia 6 i 7 grudnia 1950 roku, brak paginacji.

<sup>42</sup> K. E. Lebov, op. cit., s. 213.

<sup>43</sup> J. Chumiński, op. cit., s. 380, patrz ibidem, s. 381–386; M. Tymiński, *Aparat partyjny a normy pracy. Podwyżka norm pracy w pierwszej połowie 1951 roku w świetle dokumentów Komitetu Warszawskiego PZPR*, w: *Robotnicy przemysłowi*, op. cit., s. 193–205.

<sup>44</sup> AAN, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej KC PZPR), sygn. 237/VII–1177, Protokół z rozszerzonego Plenum Komitetu Powiatowego PZPR Nowa Huta odbytego w dniu 13 X 1951 r., k. 187.

<sup>45</sup> Np. APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1021, Współzawodnictwo pracy w Zjednoczeniu Budowy Nowej Huty, Kraków, 19 II 1951, brak paginacji.

Jak przyjmowali ten fakt robotnicy? Dla odpowiedzi na to pytanie posłużę się wypowiedziami robotników nowohuckich z II kwartału 1953 r. Jest to co prawda okres późniejszy niż tutaj analizowany, ale wydaje się, że wypowiedzi te ukazują typowe postawy robotnicze wobec rewizji norm. Pracownik fizyczny z Zarządu Produkcji Pomocniczej ZPMNH wypowiedział się „wulgarnie, teraz nam dadzą, trzeba będzie się więcej narobić, mniejszy będzie zarobek”. Robotnik z Bazy Sprzętu — Kombinat powiedział „teraz nie dadzą zarobić, (...) nie będzie wolno więcej normy zrobić jak 200%, (...) zniechęcają ludzi do pracy i karty akordowe do obliczania zatrzymują u siebie”<sup>46</sup>. Brygadzysta Słonina z ZPB Nowa Huta powiedział, że „za te pieniądze, które się teraz ma zarobić niech robią ci, co te normy zrobili”. Na ZB nr 9 obiektu 51 brygada ciesielska w składzie 7 osób z brygadzystą Józefem Sernickim złożyła 14-dniowe wypowiedzenie z pracy, mówiąc że zarobione pieniądze nie starczą im na chleb, a gdzie indziej zarobią więcej. „Na podzespołach ob. Opelińska, która na starych normach wyrabiała 600 sztuk elementów uległa podszeptom, że od tej ilości wystawią jej nową normę i obniżyła swoją wydajność do 400 sztuk (...)”<sup>47</sup>.

Podsumowując: pierwszy okres współzawodnictwa pracy na terenie Nowej Huty upłynął pod znakiem wyścigu pracy i promowania określonych postaw, zgodnych z obowiązującą ideologią. Nowa Huta jest o tyle specyficznym przypadkiem, że tutaj wprowadzano w życie pomysły, z których wycofywano się w pozostałych częściach kraju (czyli wyścig pracy). Stąd też można wysnuć wniosek, że określony rodzaj współzawodnictwa był związany z rodzajem prac i możliwościami wysokiego przekraczania norm. W przypadku Nowej Huty miało to miejsce w pierwszym okresie wznoszenia miasta i kombinatu, zanim na plac weszli robotnicy bardziej wykwalifikowani i wykonujący bardziej skomplikowane prace, które nie dawały możliwości bardzo wysokiego przekraczania norm. Z kolei okres przodowników pracy zakończył się wraz z „upadkiem” Piotra Ożańskiego. Lata następne nie przyniosły już tak wyrazistej postaci (może poza Stanisławem Lorencem, przodownikiem racjonalizatorem, ale ten nigdy nie przebił się do świadomości ogólnopolskiej), nie próbowano już nikogo promować z taką siłą, jak robiono to z młodym rekordzistą Polski w murarstwie. Co ciekawe, Ożański nigdy nie wszedł do swojego Panteonu bohaterów Polski Ludowej, nawet wtedy kiedy był u szczytu sławy. Nie doczekał się także broszurki w serii Biblioteki Przodowników Pracy (jak np. Wanda Gościmińska, Bernard Bugdoł, Franciszek Apryas czy Wiktor Markiewka, który zainicjował współzawodnictwo w zobowiązaniach długofalowych mniej więcej w tym samym okresie, kiedy Piotr Ożański bił po raz pierwszy rekord). Na marginesie warto wspomnieć, że pod koniec stycznia 2006 r. radni miasta Krakowa zadecydowali o nadaniu imienia Piotra Ożańskiego jednemu z placów nowohuckich.

<sup>46</sup> APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 1112, Notatka dot. wypowiedzi — nastrojów w związku z Uchwałą Rządową, Nowa Huta, 23 V 1953, brak paginacji.

<sup>47</sup> APKr, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie [dalej KM PZPR Kraków], sygn. 42, Notatka informacyjna dotyczy: realizacji Uchwały Rządowej z dnia 29 IV 1953 r., w sprawie norm i regulacji płac w przemyśle metalowym, Kraków, 27 VI 1953, brak paginacji; patrz także: APKr, ORZZ Kraków, paczka 53 sygn. 1095, Sprawozdanie z wprowadzenia nowego taryfikatora norm i płac w budownictwie [1953], k. 105; zachowania robotników z Nowej Huty są więc typowe dla zachowań robotniczych w obliczu rewizji norm.



### Faza współzawodnictwa o tytuł „najlepszego...”

Współzawodnictwo o tytuł „najlepszego...” rozpoczęło się na budowach Nowej Huty z początkiem maja 1951 r.<sup>48</sup> Jednak już wcześniej, bo w grudniu 1950 r. trzy zespoły murarskie walczyły o tytuł najlepszego murarza w Polsce<sup>49</sup>, a 1 stycznia 1951 r. przystąpiono do współzawodnictwa o tytuł najlepszego cieśli, zbrojarza i betoniarza<sup>50</sup>. Powodem wprowadzenia nowych form współzawodnictwa, które wymagały od robotników większych umiejętności, było „zainteresowanie „robotnika nie tylko własną pracą, ale także jej organizacją, systematycznością — wcześniejsze przygotowanie maszyny, materiałów niezbędnych do pracy itd.”<sup>51</sup> Jak widać, zaczęto wymagać od robotników coraz większych kwalifikacji, a nie tylko wyścigu „z czasem i normą”. Wśród wymagań, jakie stawiano przed załogami budowlanymi walczącymi o tytuł „Najlepszej Załogi Budowlanej” znalazły się m.in.: „procent wykonania planu, wskaźnik przerobu na 1 rob./godz, % wykorzystania sprzętu, % zakordowania robót, „postawa moralna załogi”, dyscyplina pracy, liczba przestoju, organizacja budowy, stosowanie sprzętu racjonalizatorskiego, szkolenie niewykwalifikowanych, jakość prac”. Z kolei tytuł „Najlepszego w zawodzie” miał przypaść robotnikowi, który mógł poszczycić się dobrą jakością pracy, podejmowaniem zobowiązań produkcyjnych, „sylwetką moralną”, udzielaniem się w pracach społecznych, procentem wykonania norm produkcyjnych, udziałem w życiu politycznym, stosowaniem radzieckich metod pracy<sup>52</sup>. Od majstrów i kierowników walczących o prymat najlepszego w swoim zawodzie wymagano stosowania przodujących metod radzieckich, terminowego dostarczania planów do poszczególnych odcinków pracy, poprawę organizacji pracy na podległych sobie odcinkach robót<sup>53</sup>. Współzawodnictwo o tytuł podsumowywano kwartalnie, a odpowiedzialne za to były: na szczeblu budowy grupy związkowe, które na podstawie podsumowań typowały po jednym najlepszym z każdej formy współzawodnictwa (o najlepsze osiągnięcia załogi budowlanej, brygady w zawodzie, kierownika budowy, majstra) i przekazywały pisemne podsumowanie osiągnięć do Zarządu Budowlanego; na szczeblu Zarządu Budowlanego — Komisja Współzawodnictwa przy Radzie Zakładowej, która wybierała po dwóch najlepszych w każdej formie współzawodnictwa, których wyniki przekazywano do Zjednoczenia; na szczeblu Zjednoczenia „kolektyw kierowniczy”, który wspólnie z przedstawicielem Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego wybierał z podsumowań nadesłanych przez teren po dwie najlepsze w każdej for-

<sup>48</sup> APKr, ORZZ Kraków Związki Branżowe (dalej Br), paczka 45, sygn. 1019, Wyciąg z protokołu posiedzenia Prezydium CRZZ odbytego w dniu 26 IX 1951 r., k. 511.

<sup>49</sup> Ibidem, paczka 591, sygn. 6398, Protokół z zebrania Rad Zakładowych przy Zjednoczeniu Budowy Miasta Nowa Huta odbytego w dniu 12 grudnia 1950 r. o godzinie 16.15 w sali konferencyjnej SPBMNH Blok nr 21., k. 2.

<sup>50</sup> Ibidem, paczka 597, sygn. 6516, Wyniki współzawodnictwa pracy o tytuł „Najlepszego w zawodzie” za II kwartał br. [1951], k. 401.

<sup>51</sup> Ibidem, paczka 53, sygn. 1093, Sprawozdanie o realizowaniu uchwały z dnia 10 I 1952 r. Zarządu Głównego Hutników w sprawie nowych form współzawodnictwa na 2-ch Zakładach pracy, a to: w Trzebini i Kombinacie w Nowej Hucie, Kraków, 8 VIII 1952 r., k. 337.

<sup>52</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, sygn. 651, Protokół z posiedzenia Komisji Współzawodnictwa, odbytego w dniach 20 i 21 X 52 r. w Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Prac. Budowlanych z podsumowaniem wyników nowych form współzawodnictwa pracy w resorcie Budownictwa Miast i Osiedli za III kwartał 1952 r., (brak paginacji).

<sup>53</sup> Ibidem.

mie współzawodnictwa i przesyłał informację do Centralnego Zarządu łącznie z protokołem posiedzenia<sup>54</sup>.

Jak przyjęła się ta forma współzawodnictwa pośród pracujących w Nowej Hucie? Dysponujemy jedynie fragmentarycznymi danymi, które jednak pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków. W II kwartale 1952 r. we współzawodnictwie „o tytuł” uczestniczyło 2 343 pracowników ZBMNH, z czego pracujących przy produkcji (bez kierowników) było 2 146<sup>55</sup>. Stanowili oni 30,5% wszystkich pracowników pracujących w Zjednoczeniu i 36,5% wszystkich biorących udział we współzawodnictwie<sup>56</sup>. Tak więc „nowe formy współzawodnictwa” nie przyjęły się zbyt mocno pomiędzy robotnikami. Podobne światło na te liczby rzucają relacje z rozwoju współzawodnictwa o tytuł, jakie ukazywały się na łamach „Budujemy socjalizm”. W sierpniu 1951 r. nawoływano do przystępowania do współzawodnictwa o tytuł „Najlepszego majstra” sugerując, że jest to „sprawa honoru wszystkich majstrów Nowej Huty”<sup>57</sup>. Pierwszy do tego współzawodnictwa przystąpił majster murarski Edward Kabaciński. Pomimo że trzy miesiące później triumfalnie obwieszczano, że potężnieje fala współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra<sup>58</sup>, to już w grudniu czytamy: „Dlaczego zapomniano o nowych formach współzawodnictwa?”<sup>59</sup>. Z analizy tego artykułu wynika, że współzawodnictwo o tytuł najlepszego majstra zakończyło się, zanim rozpoczęło się na dobre. Winą za to obarczono komisje współzawodnictwa („martwe ciała”) i referenty modernizacji robót („istniejące tylko dla formalności”). Jednocześnie miało się rozpocząć współzawodnictwo o tytuł najlepszego kierownika budowy, które „jeżeli nie zostanie (...) należycie przygotowane to szkoda czasu i zachodów”<sup>60</sup>. Także akta związkowe nie pozostawiają wątpliwości, jak wyglądało to współzawodnictwo. Protokół z posiedzenia Prezydium CRZZ z września 1951 r. mówi, że wspomniany już majster Kabaciński „rzucił wezwanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza, odpowiedziało na to wezwanie 59 mistrzów, ale nikt nie prowadził dotychczas kontroli współzawodnictwa”<sup>61</sup>. O roli partii, administracji i związków zawodowych w rozwoju współzawodnictwa pracy będzie jeszcze mowa, ale w tym miejscu warto podkreślić widoczną niechęć owego „trójkąta fabrycznego”, zwłaszcza administracji i związków zawodowych, do współzawodnictwa.

<sup>54</sup> Ibidem, sygn. 651 [Wytyczne do podsumowania wyników współzawodnictwa za III kwartał 1952 r.], Warszawa, 3 X 1952 (brak paginacji); M. Świniarski, *Ewolucja form i kryteriów socjalistycznego współzawodnictwa pracy w Polsce Ludowej*, w: *Spoleczne i organizacyjne przeobrażenia socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Śląski Instytut Naukowy, Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych i Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Socjalistycznej w Katowicach 20 VI 1969*, Katowice 1970, s. 86.

<sup>55</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, sygn. 651, Zestawienie ilościowe współzawodniczących w nowych formach współzawodnictwa za II kwartał 1952 r. [Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego Południe] (brak paginacji); ci pracownicy podpisali 205 umów o tytuł najlepszej brygady, załogi, najlepszego majstra i najlepszego w zawodzie.

<sup>56</sup> Ibidem, sygn. 656, Sprawozdanie ze współzawodnictwa pracy w kwartale sprawozdawczym II 1952 r. [Centralnego Zarządu Budownictwa Miejskiego Południe], (brak paginacji); dla porównania — w ZBM Kielce we współzawodnictwie o tytuł brało udział 1 553 pracowników produkcyjnych, co stanowiło 51% wszystkich współzawodniczących, ale 33% całości załogi, ibidem.

<sup>57</sup> „Budujemy socjalizm” z 5 VIII 1951 r.

<sup>58</sup> Ibidem, 18 XI 1951 r.

<sup>59</sup> Ibidem, 17 XII 1951 r.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> APKr, ORZZ Kraków Br, paczka 45, sygn. 1019, Wyciąg z protokołu posiedzenia, op. cit., k. 511.

### Współzawodnictwo w stosowaniu metod pracy radzieckich i polskich przodowników

Jedną z podstawowych cech współzawodnictwa pracy miało być „stosowanie nowoczesnych, doskonalszych metod pracy oraz wdrażanie wszystkich osiągnięć postępu technicznego”<sup>62</sup>. Najlepsze wzorce miano czerpać z ZSRR.

Pierwszą metodą, którą zamierzano wprowadzić na budowach Nowej Huty była metoda Korabielnikowej. Polegała ona na kompleksowym oszczędzaniu surowców i materiałów. Już w październiku 1950 r. na łamach „Budujemy socjalizm” zaczęto przygotowywać „teren” pod wprowadzenie nowej formy pracy<sup>63</sup>. Ukazał się wtedy artykuł „młodego murarza moskiewskiego” opisujący sposób pracy Korabielnikowej, który miał pomóc we „wprowadzeniu nowej formy współzawodnictwa”. Propaganda tej formy współzawodnictwa osiągnęła apogeum w momencie, kiedy Nową Hutę odwiedziła sama inicjatorka tej metody. Lokalna gazeta informowała wówczas o coraz większej liczbie pracowników podejmujących zobowiązania pracy tym sposobem oraz o oszczędnościach, jakie jego stosowanie miało przynosić. Jednak w niecały rok później ukazał się artykuł, który opisał stan tego współzawodnictwa. Jego tytuł brzmiał „Czyżby słomiany zapal? Kilka uwag o ruchu korabielnikowców na naszych budowach”, w treści zaś można było znaleźć m.in. następujące zdanie: „Entuzjazm trwał bardzo krótko. Ogień zgasł jak gdyby był ze słomy, a marnotrawstwo jak istniało, tak istnieje nadal”<sup>64</sup>.

Podobnie wyglądała sprawa z innymi, „przodującymi metodami pracy radzieckich stachanowców”. 26 września 1951 r. inżynierowie i kierownicy budów Nowej Huty podjęli zobowiązanie stosowania metody Kowalowa. Jednak jak donosiło „Budujemy socjalizm”: „Trzeba z przykrością stwierdzić, że z terenu budowy miasta Nowa Huta z wyjątkiem osiedla C–2 nie było żadnych zobowiązań o wprowadzeniu lub o przeprowadzeniu w najbliższym czasie lub dla stosowania tej metody na naszych metodach [powinno być budowach]”. Także stosowanie metody noża Kolesowa nie było tak powszechne jak tego oczekiwano (notabene — w dokumentach partyjnych i związkowych zdarzają się pomyłki — metoda inż. Kowalowa nazywana jest metoda Kolesowa i odwrotnie<sup>65</sup> — to też świadczy o „wadze”, jaką przywiązywano do tego zagadnienia). Próby „patriotyzmu lokalnego”, czyli wprowadzenia na terenie budów Nowej Huty metod polskich (Franciszka Klai, Wiktora Saja lub robotnika z Nowej Huty Stefana Lorenca) kończyły się fiaskiem lub przynosiły niezadowalające wyniki. W IV kwartale 1953 r. na 6 272 pracowników, którzy podjęli współzawodnictwo w kombinacie (83,3% wszystkich zatrudnionych) „nowymi formami” pracy objętych było ok. 500 pracowników na poszczególnych wydziałach<sup>66</sup>. Także członkowie ZMP, którzy z założenia mieli być „bardziej świadomi ideologicznie” nie garnęli się do stosowania nowych metod pracy. W sprawozdaniu z 1954 r. możemy znaleźć informację, że na 300 członków ZMP pracujących na jednym z nowohuckich warszta-

<sup>62</sup> M. Świniarski, op. cit., s. 82–83.

<sup>63</sup> „Budujemy socjalizm” z 3 X 1950 r.

<sup>64</sup> Ibidem, 30 IX 1951 r.

<sup>65</sup> APKr, ORZZ Br Kraków, paczka 34, sygn. 450, Rola Związków Zawodowych w realizacji Planu 6-letniego ze szczególnym uwzględnieniem socjalistycznego współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa [brak daty], k. 7.

<sup>66</sup> APKr, Komitet Metalurgiczny Huty im. Lenina, sygn. 258, Sprawozdanie z przebiegu współzawodnictwa pracy i realizacji zobowiązań w PP Nowa Huta za IV kwartał 1953 r., brak paginacji; por. APKr, KW PZFR Kraków, sygn. 208, Informacja o podejmowaniu i realizacji współzawodnictwa długofalowego [14 V 1953], brak paginacji.

tów metodami Korabielnikowej, Kolesowa, Żandarowej pracowano na szesnastu stanowiskach i w trzech brygadach<sup>67</sup>.

Przy tego rodzaju współzawodnictwie charakterystyczne było już prawie całkowite odejście od pogoni za wysokim przekroczeniem norm produkcyjnych. Jedynie inicjatywa Lorenca miała w swoim założeniu systematyczne przekraczanie norm, ale jednocześnie wymagała od robotnika ją stosującego: najwyższej jakości, oszczędności, przedłużania używalności narzędzi, wzorowego porządku w miejscu pracy, przestrzegania przepisów BHP, podnoszenia kwalifikacji<sup>68</sup>. Tak więc poza pierwszym okresem współzawodnictwa (wyciąg pracy/okres przodowników) coraz częściej zaczęto domagać się od robotników poprawy organizacji pracy, zmniejszenia marnotrawstwa czy też podniesienia bezpieczeństwa. Zaczęto wykorzystywać do tego współzawodnictwo. Wprowadzanie „przodujących metod” miało także wymiar ideologiczny. Z jednej strony korzystano ze sprawdzonych wzorców pochodzących z najlepszych placów budowy, od najlepszych robotników — oczywiście z ZSRR. Z drugiej — każda budowa, a już na pewno Nowa Huta, miała (musiała?) poszczycić się własną metodą, opracowaną przez robotnika, która powinna zrewolucjonizować system prowadzenia prac. Miało to świadczyć o świadomości robotników, która „rosła” wraz z budową.

### Współzawodnictwo oparte na umowach zbiorowych

Od 1954 r. współzawodnictwo zostało oparte na umowach zbiorowych. Uchwała nr 61 Rady Ministrów z 6 lutego 1954 r. w sprawie zawierania zakładowych umów zbiorowych stwierdziła m.in., że treścią umów były zobowiązania kierownictwa i załogi zmierzające do: wykonywania i przekraczania planu produkcji, poprawy warunków ochrony pracy oraz warunków socjalnych i zdrowotnych, bytowych, rozwoju akcji kulturalno-oświatowej i kultury fizycznej. Zobowiązania kierownictwa i załogi miały być ujęte w formie konkretnych zadań, zabezpieczających osiągnięcia powyższych celów, wykonanie zaś i przekroczenie planu powinno być zapewnione przez: „stworzenie warunków pełnego rozwoju współzawodnictwa socjalistycznego, podejmowanie i realizację konkretnych zobowiązań, okazywanie pomocy robotnikom w osiąganiu wydajności i wyników pracy na poziomie przodującej części załogi”, jak najszerze rozwijanie i stosowanie przodujących metod pracy, popieranie wynalazczości pracowniczej, ulepszanie organizacji pracy, zwiększanie liczby robót zakordowanych, obniżka kosztów własnych, podnoszenie kwalifikacji robotników. Treść zakładowej umowy zbiorowej miała być oparta na planie techniczno-przemysłowo-finansowym zakładu pracy oraz wytycznych właściwego ministra oraz zarządu głównego związku zawodowego. Zawarcie umowy poprzedzać miała dyskusja zorganizowana w poszczególnych wydziałach, wnioski i postulaty zaś winny być brane pod uwagę przy sporządzaniu umowy. Umowa zawierana była na okres jednego roku<sup>69</sup>.

Współzawodnictwo stało się więc sposobem na wykonywanie planów gospodarczych zakładów. Zobowiązania pracowników miały pokrywać się z założeniami planu, ale także pochodzić od robotników.

---

<sup>67</sup> APKr, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej w Krakowie (dalej: ZW ZMP Kraków), sygn. 210/I-3, Protokół z III Wojewódzkiej Komisji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP w dniu 19 i 20 czerwca 1954 r., k. 10, 13.

<sup>68</sup> APKr, ORZZ Br Kraków, paczka 32, sygn. 391, O naszych doświadczeniach w zakresie stosowania przodujących metod pracy i inicjatywy, Kraków 1954 — plan broszury, k. 43, 99, 101.

<sup>69</sup> Uchwała nr 61 Rady Ministrów z dnia 6 lutego 1954 r w sprawie zawierania zakładowych umów zbiorowych, w: APKr, KM HiL Dyrekcja Naczelna (dalej DN) I, Zbiór wiążących normatywów dotyczących współzawodnictwa pracy w hutnictwie żelaza, Huta im. Lenina 1955.

Podpisana w sierpniu 1954 r. umowa w Hucie im. Lenina miała zagwarantować wykonanie planu operatywnego w 105% oraz „dokonać poważnych zmian w warunkach pracy załogi”<sup>70</sup>. 9 lutego 1955 r. dokonano podsumowania wyników. Plan został co prawda wykonany w 105,5% (o 0,5% więcej niż zakładano), ale z realizacją innych punktów umowy były pewne problemy. Zawiodła dyrekcja i rada zakładowa, „których szereg zobowiązań (...) nie zostało wykonanych”. Wiele z tych zobowiązań było nierealnych. „Zobowiązania winny być przemyślane, konkretne i mobilizujące. Nie wolno [było] nastawiać się jedynie na ilość. Bo chyba tylko z pogoni za cyfrą zrodziło się zobowiązanie jednej z brygad Wydziału Remontowo–Montażowego. Brygada ta zadeklarowała się pracować do końca roku bez remontu na tokarce, która do końca roku nie została uruchomiona. I rzeczywiście remontu nie było”<sup>71</sup>.

Na IV Plenum CRZZ (14–15 lutego 1955) także skrytykowano funkcjonowanie współzawodnictwa opartego na umowach zbiorowych. W wielu zakładach poprzestano na podpisaniu umów, „ograniczano się do formalnej kontroli, nie podejmując decyzji zapewniających wykonanie początkowo podjętych zadań”. „Rażącem wypaczeniem” było „narzucenie z góry przygotowanych nieraz za biurkiem zobowiązań”, a „wyrazem biurokratycznych metod kierowania ruchem współzawodnictwa było komenderowanie, pogoń za efektami cyfrowymi, podejmowanie niekonkretnych, nieprzemyślanych i nieprzedyskutowanych z robotnikami w grupach związkowych zobowiązań”. Także źle została przeprowadzona ocena wyników współzawodnictwa, która w „wielu przypadkach nie była przeprowadzana w szerokim kolektywie, lecz w sposób biurokratyczny jedynie przez referentów współzawodnictwa, w oparciu o suche cyfry statystyczne bez względu na warunki, w jakich zostały te wyniki osiągnięte i co najważniejsze — bez udziału zainteresowanych robotników, techników i inżynierów”. Wskazano jednocześnie jak to współzawodnictwo powinno wyglądać. Największy nacisk położono na zobowiązania, które „należy podejmować na zebraniach grup związkowych. Po zaznajomieniu załogi przez majstra lub brygadzystę z zadaniami na bieżący okres grupa podejmuje zobowiązania zabezpieczające wykonanie i przekroczenie planu. Podejmowane zobowiązanie winno być realne i uwzględniać dotychczasowe osiągnięcia — przy czym należy dążyć do tego, aby podejmowane zobowiązania były wyższe niż poprzednio osiągnięte wyniki. Zobowiązania podejmuje pracownicy osobiście — na podstawie dobrowolnej, świadomej inicjatywy. Należy unikać wszelkich form podpisywania formularzy i z góry przygotowanych deklaracji. Obowiązkiem administracji w każdym zakładzie jest zabezpieczenie warunków organizacyjnych i technicznych oraz materiałowych niezbędnych do wykonania podjętych zobowiązań. Kontrolę powinni przeprowadzać co tydzień mężowie zaufania lub brygadziści/majstrowie. Okresowa kontrola realizacji zobowiązań należy także do komisji współzawodnictwa przy radzie oddziałowej i do kierownictwa zakładu”. Zobowiązania mogły mieć różny charakter — czy to przekraczanie norm produkcyjnych, oszczędnościowe, w zakresie BHP czy też przystępowanie do współzawodnictwa o tytuł najlepszego. Nagrodą dla wyróżniających się pracowników miały być dyplomy uznania, tytuły „Przodującego” (kwartalnie) lub odznaka „Przodownika” (przyznawana, jeśli pracownik utrzymał tytuł przodującego przez rok) oraz nagrody pieniężne przyznawane z funduszy współzawodnictwa pracy<sup>72</sup>.

<sup>70</sup> „Budujemy socjalizm” z 9 XI 1954 r.

<sup>71</sup> Ibidem, 12 II 1955 r.

<sup>72</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 17/18, sygn. 259, Uchwała IV Plenum CRZZ w sprawie rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa [15 II 1955], brak paginacji.

Uchwała Rady Ministrów z 1954 roku została uzupełniona rok później o postawione w uchwale Plenum CRZZ postulaty<sup>73</sup>. Zanim do tego doszło, na terenie Nowej Huty podpisywano kolejne umowy zbiorowe. Załoga Odlewni Staliwa, „doceniając znaczenie kolektywnej współpracy załogi z kierownictwem, (...) zawarła umowę z kierownictwem Huty im. Lenina. W celu zapewnienia wykonania i przekroczenia planu produkcyjnego, robotnicy Odlewni Staliwa przystąpili do współzawodnictwa między poszczególnymi zmianami. Dział Topienia zobowiązał się przekroczyć plan roczny o 5%, a ponadto zaoszczędzić 200 tys. kilogramów dołomitu prążonego i 30 ton żelazo–manganu. (...) Załoga Odlewni Staliwa wysunęła również żądania do kierownictwa Huty im. Lenina. Żądania te to uruchomienie przed końcem bm. piaskownicy, suwnicy nr 139, dwóch maszyn formierskich, a do 30 maja br. wykończenie kompletu przeróbki i transportu mas. Załoga Odlewni Staliwa nie zapomniała w swych żądaniach również o obiektach kulturalnych w mieście, a mianowicie o budowie teatru, kina i ośrodka sportowego”<sup>74</sup>. Także w Zjednoczeniu budującym miasto 12 maja 1955 r. kierownicy robót ZBM podpisali umowę o długofalowym współzawodnictwie z Dyrekcją Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego. „Odczytany projekt umowy przyjęto długotrwałymi oklaskami, aprobując tym samym zobowiązania zaciągnięte przez obie strony”. Zobowiązania zmierzały do przedterminowego wykonania wielu robót przy budowie miasta, do wzrostu wydajności pracy, podniesienia jakości wykonawstwa, do pełnego i właściwego wykorzystania funduszy, przeznaczonych na zapewnienie załódze odpowiednich warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych<sup>75</sup>.

Pomimo że w IV kwartale 1955 i I 1956 r. we współzawodnictwie na terenie Kombinatów brało udział odpowiednio 87,7 i 74,6% załogi<sup>76</sup> według CRZZ także i ten rodzaj współzawodnictwa nie spełniał swojego zadania, co spowodowało, że wkrótce został on porzucony<sup>77</sup>.

### Główne problemy organizacyjne współzawodnictwa pracy

Od 1948 r. głównym organizatorem współzawodnictwa pracy były związki zawodowe. W tym celu tworzone komitety współzawodnictwa pracy różnego szczebla z Głównym Komitetem Współzawodnictwa Pracy na czele<sup>78</sup>.

Komitety Współzawodnictwa Pracy przy zakładach pracy miały być powoływane przez Rady Zakładowe w porozumieniu z odpowiednim Oddziałem Związku Zawodowego. Liczba jego członków wahała się od 7 do 13. Przewodniczącym był przedstawiciel Rady Zakładowej, a oprócz niego do Komitetu mieli także wejść przedstawiciele kół partyjnych, administracji zakładów, młodzieżowego współzawodnictwa<sup>79</sup>, pracowników technicznych i przodowników pracy. W ramach Komitetu działały trzy sekcje: organizacyjna (kierownikiem miał być członek Rady Zakładowej), techniczno–ekonomiczna (pracownik techniczny zakładu) i wyników (przedstawiciel związku zawodowego). W skład każdej z sekcji wchodziło od trzech do dziewięć-

<sup>73</sup> M. Świniarski, op. cit., s. 84.

<sup>74</sup> „Budujemy socjalizm” z 7 IV 1955 r.

<sup>75</sup> Ibidem, 17 V 1955 r.

<sup>76</sup> APKr, Komitet Fabryczny PZPR Huty im. Lenina, sygn. 82/II/7, Wykaz uzyskanych wyników współzawodnictwa pracy na I kwartał 1956 r., brak paginacji.

<sup>77</sup> M. Świniarski, op. cit., s. 84; jednym z powodów miało być to, że „w bardzo niewielkim stopniu [uchwała Rady Ministrów w sprawie zawierania Zakładowych Umów Zbiorowych] przyczyniła się do rozwoju współzawodnictwa pracy”.

<sup>78</sup> D. Jarosz, *Polacy a stalinizm*, Warszawa 2000, s.70.

<sup>79</sup> A po włączeniu Młodzieżowego Wyścigu Pracy do „dorosłego współzawodnictwa” z początkiem 1949 r. członek ZMP.

ciu członków. Sekcja organizacyjna miała za zadanie przygotowanie narad wytwórczych i technicznych, opracowanie gazetek ściennych, tablic i propagandy, omawianie ze współzawodniczącymi podjętych zobowiązań, ujawnianie zjawisk hamujących rozwój ruchu, opiekę nad przodownikami i racjonalizatorami, wykluczanie ze współzawodnictwa osób, „które swoim zachowaniem nie zasługują na uczestniczenie we współzawodnictwie pracy”. Sekcja techniczno-ekonomiczna zajmowała się opracowaniem norm pracy, przygotowaniem narad wytwórczych pod względem techniczno-ekonomicznym, opracowywaniem form szkolenia i wymiany doświadczeń, ujawnianiem i usuwaniem zjawisk szkodliwych dla ruchu. Sekcja wyników opracowywała formy oceny współzawodniczących, zestawiała wyniki współzawodniczących, opracowywała tablice i wykresy obrazujące osiągnięcia ruchu<sup>80</sup>.

Już na pierwszym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie w maju 1950 r. donoszono o niedostatecznej pracy związków zawodowych w tym zakresie. Współzawodnictwo nie zostało ujęte w ramy organizacyjne, a komitety współzawodnictwa pracy powołane przy poszczególnych przedsiębiorstwach „nie przejawiają żadnej działalności, jak np. Komitet Współzawodnictwa przy Zjednoczeniu Budowy Miasta — dotychczas nie odbył żadnego posiedzenia, a istnieje tylko na papierze. To samo jest przy Zjednoczeniu Budowy Nowej Huty”<sup>81</sup>.

Przy SPBTNH<sup>82</sup> Budowa Osiedla zorganizowano Komitet Współzawodnictwa Pracy, który składał się z 13 osób, jego przewodniczącym zaś był przodownik pracy Wadowski. Komitet jednak „od chwili powołania nie przejawia żadnej działalności”. Komitet nie posiadał opracowanego planu pracy „mimo podziału na sekcje, które poza sekcją wynikową nie przejawiają żadnej działalności”<sup>83</sup>. Także przewodniczący Komitetu nie sprawdził się w nowej roli. W jednym ze źródeł czytamy, że „przewodniczący, znany przodownik pracy tow. Wadowski, obrósł w piórka wielkiego rewolucjonisty, na 1 maja nie wykonał zobowiązania, nie przyszedł do pracy i nawet na manifestację. Zrobił się wielkim człowiekiem, zaniedbał współzawodnictwo, zatracił bojowość i autorytet przodownika pracy. Nie mobilizuje załogi do współzawodnictwa i wykonania planów produkcyjnych”<sup>84</sup>. Sytuacja w PPB Betonstal nie przedstawiała się lepiej. Współzawodnictwo organizowała administracja bez żadnego udziału Rady Zakładowej. „W R[adzie] Z[akładowej] nie ma żadnego śladu co do ilości współzawodniczących, brak wszelkiej dokumentacji. (...) Komitet Współzawodnictwa (...) nie pracuje, został zdekompletowany i bez kierownictwa. Współzawodnictwem objętych jest podobno 900 robotników, ale nie można było zebrać dokładnych danych, ponieważ referent administracyjny nie pracuje na miejscu, ale dojeżdża z Krakowa”<sup>85</sup>. W Bińcyczach, w przedsiębiorstwie Beton-Stal Grupa

<sup>80</sup> APKr, ORZZ Br Kraków, paczka 200, sygn. 2269, Regulamin Współzawodnictwa Pracy [1948], brak paginacji.

<sup>81</sup> APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1021, Ocena pracy Organizacji Partyjnych na odcinku młodzieżowym [V 1950], brak paginacji.

<sup>82</sup> Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane Terenu Nowej Huty.

<sup>83</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 591, sygn. 6392, Sprawozdanie z przeprowadzonej lustracji Rad Zakładowych na Nowej Hucie w dniach 6, 7 i 9 czerwca 1950 r. po linii wytycznych otrzymanych w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Krakowie w dniu 6 VI 1950 r., k. 5.

<sup>84</sup> APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 192, Referat o pracy POP przy SPB miasta Nowa Huta [7 VI 1950], brak paginacji.

<sup>85</sup> Ibidem, k. 12.

Sprzętu i Transportu Rada Zakładowa nie wiedziała nawet, że Komitet Współzawodnictwa istnieje<sup>86</sup>.

Sytuacji nie poprawiło utworzenie Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Nowej Hucie w październiku 1950 r.<sup>87</sup> 19 grudnia odbyło się posiedzenie organizacyjne Komitetu Współzawodnictwa Pracy zawiązanego przy Radzie. Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy Zjednoczeniu Budowy Nowej Huty, pomimo że był formalnie powołany, nie przejawiał „należytej działalności” i ograniczył swoją pracę do dwóch posiedzeń. Komitety przy poszczególnych Kierownictwach Grup Robót (dalej: KGR) pracowały podobnie — albo istniały tylko na papierze (KGR nr 5 i 6), albo od kilku tygodni lub ich nie było (KGR nr 2)<sup>88</sup>. Komitety istniejące nie były w stanie objąć całości załogi, o zobowiązaniach zaś podejmowanych w podległych sobie zarządach dowiadywały się niejednokrotnie z gazet<sup>89</sup>.

Często krytykowano skład osobowy Komitetów. W analizie pracy związkowej w Nowej Hucie w 1951 r. możemy przeczytać, że jedna z komisji współzawodnictwa<sup>90</sup> istniejąca przy Mostostalu składała się w 15% z techników, w 5% z racjonalizatorów, resztę zaś stanowili robotnicy. Dalej czytamy, że „Taki skład nie był w stanie zapewnić właściwego przygotowania ideologicznego robotników do przystąpienia do zobowiązań”<sup>91</sup>.

W źródłach z całego omawianego okresu nie udało się odnaleźć jakiejś wzmianki o istotnej poprawie działalności Komitetów, a później Komisji Współzawodnictwa Pracy. Ciągłe zwracano uwagę na zbyt małą ich liczbę, niedostateczną pracę mobilizującą, formalizm w działaniu, itp. Pośrednio, zarzuty te odnosiły się także do działalności związków zawodowych i administracji w zakresie współzawodnictwa pracy.

O stosunku administracji do współzawodnictwa może świadczyć wypowiedź Jana Anioły, dyrektora Nowej Huty, który stwierdził, że „sprawa współzawodnictwa znajduje się w rękach ministerstw. Można je tylko koordynować. Tymczasem jest wiele ważniejszych spraw, jak np. pilna dokumentacja techniczna”<sup>92</sup>. Wypowiedź ta, co prawda jeszcze z 1949 r., świadczyć może o „ciśnieniu z góry” w sprawie wprowadzenia współzawodnictwa na budowach Nowej Huty.

### Wyniki współzawodnictwa

Bardzo trudne jest udzielenie odpowiedzi, jakie było ekonomiczne znaczenie współzawodnictwa oraz jaki był jego rozmiar. Źródła, jakimi dysponujemy, nie są w stanie udzielić nam jednoznacznej informacji i skazują jedynie na stawianie hipotez. Dane znajdujące się w źródłach z całą pewnością nie są wiarygodne. Po pierwsze — informacje te są nieweryfikowalne. Próby pokazania się w jak najlepszym świetle powodowały, że częste było fałszowanie statystyk i wyni-

<sup>86</sup> Ibidem, k. 17.

<sup>87</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 596, sygn. 6494, Rezolucja [podjęta przez załogę PPRK nr 2 w Przewozie], 25 X 1950, k. 5.

<sup>88</sup> APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1021, Współzawodnictwo pracy w Zjednoczeniu Budowy Nowej Huty ..., brak paginacji.

<sup>89</sup> Ibidem.

<sup>90</sup> Jest to błąd — komisje współzawodnictwa powołano instrukcją CRZZ w 1955 r.

<sup>91</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 596, sygn. 6484, Analiza pracy ogniw związkowych na odcinku mobilizacji załóg do wykonania zadań produkcyjnych w II roku Planu 6-letniego na terenie Nowej Huty [1951], brak paginacji.

<sup>92</sup> APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 188, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego w dniu 6 X 1949 r., brak paginacji.



ków „na papierze”. Już na pierwszy rzut oka widać, że skoro robotnicy biorą „masowo” udział we współzawodnictwie, wykonują swoje zobowiązania produkcyjne z dużymi nadwyżkami, a mimo to plany zakładu są nieznacznie przekraczane, ewentualnie nie są wykonywane, to do statystyk należy podejść z dużą podejrzliwością<sup>93</sup>. Wydaje się, że najbardziej prawdziwe są źródła, które wykazują dane „średnie” — tzn. procent współzawodnictwa niesięgający 100%, wykonanie planu w okolicach 100%, nie za wysokie wykonanie norm.

Bardzo częste były opinie podejrzliwie odnoszące się do oficjalnych wskaźników produkcji, liczby podjętych zobowiązań czy też współzawodniczących. W analizie współzawodnictwa pracy na terenie Nowej Huty przygotowanej na Egzekutywę KW PZPR w Krakowie czytamy, że „częstokroć idea współzawodnictwa jest wypaczana. Zbiera się podpisy od pracowników, aby się **wykazać większymi cyframi przed swoim kierownictwem** [podkr. — H. W.], jednak robotnicy nie biorą na siebie konkretnych zobowiązań. W zestawieniach uczestników współzawodnictwa figuruje wiele nazwisk ludzi, którzy już od dłuższego czasu nie są zatrudnieni w przedsiębiorstwie”<sup>94</sup>. Podobna opinia znalazła się w ocenie akcji współzawodnictwa pracy z końca 1949 r.: „Praca w tym kierunku [współzawodnictwa pracy — H. W.] prowadzona była na efekt cyfrowy, a nie na efekt produkcyjny”<sup>95</sup>. Kolejnym zarzutem było odgórne wpisywanie na listy współzawodniczących majstrów i brygadzystów, co powodowało, że „można kwestionować masowy charakter współzawodnictwa przy budowie Nowej Huty, mimo wysokiego stosunkowo procentu współzawodniczących”<sup>96</sup>. Jeden z aktywistów partyjnych podczas dyskusji na Egzekutywie Komitetu Zakładowego Nowej Huty podał w wątpliwość prawdziwość liczb i sum dotyczących zaoszczędzonych podczas zobowiązań z okazji kolejnej rocznicy Rewolucji Październikowej, „zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę, że wykonując tak poważne zobowiązania — nie wykonałiśmy jednocześnie rzeczowego planu produkcyjnego”<sup>97</sup>. Bezpośrednie kontrole podobnych przypadków pokazywały, że sprawozdawczość w poszczególnych zarządach była traktowana „instrumentalnie”. PPRK nr 2 Nowa Huta było uznawane za jedno z przodujących przedsiębiorstw. Bliższa kontrola wykazała jednak, że „plany w m—cu lipcu były nie wykonane, a podawano, że plany przekroczono, natomiast kontrola stwierdziła następujące nadużycia:

1. Dziennik budowy wykonywanych tam robót wykazuje 24,999 m<sup>3</sup>
2. Raporty postępu robót, za które wzięto pieniądze i premie wskazują 30,031 m<sup>3</sup>
3. Zaś raporty dzienne brygadzystów, które są podstawą do obliczania raportu postępu wskazują 23,433 m<sup>3</sup>”<sup>98</sup>.

Na terenie Nowej Huty można stwierdzić przypadki, podobne do opisywanych w badaniach Dariusza Jarosza<sup>99</sup> i Macieja Tymińskiego<sup>100</sup>, stosowania przez kierownictwo i administrację zakładową pewnych procedur, które miały ochronić zakład pracy przed „odgórnymi” ingerencjami. Na posiedzeniu Komitetu Dzielnicowego w Nowej Hucie padł zarzut w stosunku do kie-

<sup>93</sup> Por. np. M. Christian, op. cit., s. 54–55.

<sup>94</sup> APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 190, Analiza sytuacji na Nowej Hucie [III 1950], brak paginacji.

<sup>95</sup> APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 118, Ocena akcji współzawodnictwa pracy [X 1949], brak paginacji.

<sup>96</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 594, sygn. 6471, Współzawodnictwo Pracy w Zjednoczeniu Budowy Nowej Huty [III 1951], brak paginacji.

<sup>97</sup> PZPR KZ NH 56), Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR przy ZPBNH odbytego w dniu 22 XI 1951 r., z udziałem sekretarzy COP, brak paginacji.

<sup>98</sup> APKr, KWKr PZPR 1107, Notatka ZMP — Nowa Huta, Nowa Huta, 8 VII 1951, k. 75.

<sup>99</sup> D. Jarosz, op. cit., s. 98–101.

<sup>100</sup> M. Tymiński, *PZPR i przedsiębiorstwo. Nadzór partyjny nad zakładami przemysłowymi 1956–1970*, Warszawa 2001, s. 131.

rownictwa: „w PP Nowa Huta (...) robotnicy chcieli podjąć zobowiązanie, jednak po zwróceniu się do kierownictwa otrzymali odpowiedź, że kierownictwo nic o tym nie wie, nie ma materiałów, jak również były wypowiedzi, ażeby uważać z planem, ponieważ w wypadku wygórowania planu będzie gorzej w przyszłym roku”<sup>101</sup>. Często były przypadki sztucznego zawyżania wydajności poprzez niewykazywanie w ostatecznych sprawozdaniach i wyliczeniach pracy w godzinach nadliczbowych<sup>102</sup>.

Akcje propagandowe poprzedzające zobowiązania były bardzo dokładnie przygotowywane. „Z góry” napływały wytyczne: który zakład miał pierwszy podjąć zobowiązanie, jakie zakłady miały na to zobowiązanie odpowiedzieć własnymi itd.<sup>103</sup>. Oczywiście, wszystko było poprzedzone dokładnym rozpoznaniem: do podejmowania zobowiązań wyznaczano zakłady, które posiadały dość dobrą kondycję ekonomiczną oraz nadwyżki w produkcji.

Jaki procent pracujących na terenie Nowej Huty brał udział we współzawodnictwie? W pierwszym okresie (IV kwartał 1949 r.) miało brać w nim udział 30% załogi. W roku następnym było to już 60–80%. W pierwszych trzech kwartałach 1951 brało w nim udział odpowiednio: 63,3%, 47,3% i 72%<sup>104</sup>. W 1952 r. średni udział we współzawodnictwie w ZBMNH wyniósł 80,7%<sup>105</sup>. W I kwartale 1954 r. w kombinacie we współzawodnictwie brało udział 90,6% załogi<sup>106</sup>, w II kwartale 76,7%<sup>107</sup>, w III kwartale 81%<sup>108</sup>, w IV kwartale 72,9%<sup>109</sup>.

Jakie znaczenie miało współzawodnictwo pracy w Nowej Hucie? Z całą pewnością można stwierdzić, że zawarta w nim koncepcja tworzenia nowej robotniczej elity (przodowników pracy) nie powiodła się. W pierwszym okresie „srubowane” rekordy wydajności były jedną z przyczyn rewizji norm, co odbijało się niekorzystnie na przodownikach. Często sami nie spełniali pokładanych w nich nadziei.

<sup>101</sup> APKr, KD PZPR Nowa Huta, sygn. 1029, Protokół nr 57/53 z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Dzielnicowego PZPR Nowa Huta odbytego w dniu 9 XII 1953 r. o godz. 12.00, k. 671.

<sup>102</sup> Patrz np. APKr, Komitet Metalurgiczny HiL, sygn. 271, Sprawozdanie opisowe do sprawozdania Z-3 z wykonania norm za miesiąc IV 1954 r., Kraków, 25 V 1954 r., k. 69; ibidem, KW PZPR Kraków, sygn. 1108, Informacja o działalności Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Nowa Huta za rok 1954 [brak daty], k. 89.

<sup>103</sup> Patrz np.: AAN, KC PZPR, sygn. 237/V-95, Wytyczne rozwijania zobowiązań dla uczczenia VIII rocznicy PKWN, [1952], k. 1-3 i nast. Tam także m.in. wykaz zakładów, które miały podjąć zobowiązania z powodu śmierci Józefa Stalina. APKr, KW PZPR Kraków, sygn. 202; Informacja o przebiegu akcji zobowiązań na terenie województwa krakowskiego z okazji 60-tej rocznicy urodzin tow. Bieruta i święta 1-go Maja [IV 1952?], brak paginacji.

<sup>104</sup> APKr, ORZZ Kraków, paczka 596, sygn. 6484, Analiza pracy ogniw związkowych na odcinku mobilizacji..., brak paginacji; inne źródła podają na I kwartał 1950 roku jedynie 18% współzawodniczących, ibidem, KW PZPR Kraków, sygn. 190, Analiza sytuacji na Nowej Hucie [III 1950], brak paginacji.

<sup>105</sup> AAN, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli, sygn. 656; o 75% współzawodniczących zarówno na terenie budowy miasta, jak i kombinatu — patrz APKr, ORZZ Br Kraków, paczka 5, sygn. 25, Sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału Związku Zaw. Prac. Bud. Ceram. i pokrewnych zawodów w Polsce w Nowej Hucie za okres od 25 IV 1951 r. do dnia 20 I 1953 r., k. 37.

<sup>106</sup> APKr, Komitet Metalurgiczny Huty im. Lenina, sygn. 268, Sprawozdanie z realizacji zobowiązań i wyników współzawodnictwa w I kwartale 1954 r., k. 25.

<sup>107</sup> Ibidem, Informacja o rozwoju współzawodnictwa pracy w II kwartale 1954 r., k. 75.

<sup>108</sup> Ibidem, Sprawozdanie o rozwoju współzawodnictwa pracy i realizacji zobowiązań za III kwartał 1954 r. w Hucie im. Lenina, k. 109.

<sup>109</sup> Ibidem, Sprawozdanie o rozwoju współzawodnictwa pracy za IV kwartał 1954 r. w Hucie im. Lenina, k. 133.

O wiele trudniej jest wskazać na skutki gospodarcze współzawodnictwa. Z analizy zgromadzonych materiałów można wysnuć wniosek o raczej nikłym jego znaczeniu dla całości planów produkcyjnych Nowej Huty. Jednak w pierwszym okresie współzawodnictwo pracy mogło przynosić wymierne korzyści gospodarcze. Np. junacy podjęli zobowiązanie wykończenia pierwszego bloku mieszkalnego w Nowej Hucie i zobowiązanie to wykonali. Jednak jeśli przyjrzymy się bliżej okolicznościom podjęcia tego zobowiązania, okaże się, że oddanie tego bloku do użytku było bardzo pilne, ponieważ w przeciwnym razie junakom (pierwszym mieszkańcom tego bloku) groziło dalsze koczowanie w namiotach wobec zbliżającej się zimy. Blok ukończono w połowie grudnia<sup>110</sup>. O instrumentalnym traktowaniu współzawodnictwa świadczy wypowiedź I sekretarza PZPR w Nowej Hucie na odprawie wszystkich Podstawowych i Oddziałowych Organizacji Partyjnych: „Sytuacja jest katastrofalna — wykonaliśmy 50% planu i obecnie musimy, jeszcze w tym roku, przystąpić do robót ziemnych, ponieważ w okresie lutego–marca 1952 r. musimy przystąpić do robót budowlanych. Sytuacja wykonania planu nie wygląda dobrze. Komisja Ministerstwa i KG postanowiła rozpocząć roboty przygotowawcze. (...) Trzeba będzie wzmocnić ludźmi i sprzętem całą budowę, i wszystkie te środki należy właściwie wykorzystywać, aby podołać zadaniu wykonania planu. Należy omawiać metody i wzbudzać zapał do wykonania planu. (...) Aktyw partyjny **musi mobilizować robotników do skracania czasu pracy przez podejmowanie zobowiązań** i przeprowadzać tę akcję przez ZMP i Zw. Zaw. (...) Należy wzbudzić wśród pracowników świadomość ważności wykonywania robót i entuzjazm pracy. Wszyscy aktywiści i członkowie Partii **muszą podejmować zobowiązania przekraczania planu** [podkr. — H. W.] na poszczególne odcinki i przodować w wykonywaniu zobowiązań, a młodzież i aktywiści będą z nimi współpracować. (...) Najważniejsze zadanie to usprawnienie organizacji pracy i zaopatrzenie do wykonania zobowiązań”<sup>111</sup>.

Jak już zaznaczono we wstępie przypadek współzawodnictwa pracy w Nowej Hucie jest przypadkiem szczególnym. Jego najbardziej charakterystyczną cechą jest fakt stosowania metod pracy i rodzajów współzawodnictwa, z których wycofywano się gdzie indziej. Można więc skonstatować, że rodzaj współzawodnictwa zależał w dużej mierze od rodzaju i charakteru prowadzonych prac. W początkowym okresie wyścig pracy pozwalał uzyskiwać rozsądną wydajność przy prymitywnych pracach wykonywanych przez niedoświadczonych, młodych pracowników (głównie młodzież z SP i ZMP). Kolejne lata przynosiły coraz to bardziej skomplikowane prace, które wymagały coraz większych umiejętności. W tym momencie pojawiło się współzawodnictwo wzywające do oszczędności, organizacji miejsca pracy, stosowania metod, które pomagały usprawnić pracę i zlikwidować marnotrawstwo.

### The Reality of Socialist Competition in Nowa Huta (1949–1956)

Socialist competition was envisaged as a foremost way of mobilising the workers. Apart from exceeding production norms, it was supposed to generate a new working class aristocracy — the so-called shock workers. Construction sites in Nowa Huta during the 1949–1956 period witnessed an evolution of socialist competition which assumed increasingly new forms. First, it consisted primarily of intensifying manual labour (the shock workers phase) and then

<sup>110</sup> Kronika Nowej Huty, op. cit., s. 84–85.

<sup>111</sup> APKr, Komitet Zakładowy Huty im. Lenina, sygn. 56, Protokół z odprawy wszystkich egzektyw POP i OOP oraz aktywu partyjnego, odbytej w dniu 8 XI 1951, brak paginacji.

it concentrated on improving the quality of the production, the elimination of faults, and the introduction of better discipline (rivalry for the title of the best professional, the application of work methods used by Soviet and Polish Stakhanovites, and long-term competition based on collective contracts). The best moment for creating new heroes proved to have been the first two phases. The considerable surpassing of production norms was universally admired, and the records were additionally popularised by the mass media of the time. The most celebrated shock worker during that stage in building Nowa Huta was Piotr Ożański, who became a model for the character of Mateusz Birkut, the protagonist of Andrzej Wajda's film *Man of Marble*. Elevated to the rank of a national hero thanks to his record-breaking work as a bricklayer, he subsequently ceased to be indispensable for the decision-makers and was cast down from his pedestal. The prime organiser of socialist competition were the trade unions, although the actual burden was frequently carried by the local representatives of the Polish United Workers' Party. The Nowa Huta administrative authorities often preferred to opt for an indifferent stand – in view of urgent economic plans and deadlines, socialist competition tended to lose its ideological dimension and became an instrument which to a certain extent made it possible to consider the realisation of the overall plan.